

Kontrowersje wokół ataku F-15E

#Strategia i polityka 8 września 2009

Coraz więcej kontrowersji wywołuje sprawa ataku amerykańskiego F-15E na cysterny z paliwem, w którym zginęło ponad 100 Afgańczyków, w tym wielu cywilów.



Do tragicznego incydentu doszło 4 września ok. 7 km od Kunduz, w północnym Afganistanie. Według wstępnego raportu, ujawnionego przez *Washington Post*, niemiecki dowódca, płk Georg Klein zwrócił się do Amerykanów o zaatakowanie uprowadzonych przez Afgańczyków 2 cystern z paliwem (talibowie lub Czeczeni zabili ich kierowców) na podstawie niepełnych danych. Miał tylko jedno, afgańskie źródło

informacji, i nie znał dokładnie sytuacji wokół cystern. Rozpoznanie lotnicze dawało niewyraźny obraz.

Płk Klein tłumaczy, że obawiał się, iż cysterny mogą zostać użyte do ataku na niedaleką niemiecką bazę. Teraz niemiecka prokuratura wojskowa rozważa wszczęcie oficjalnego śledztwa przeciwko niemu.

Dopiero wczoraj niemiecki minister obrony Franz Josef Jung przyznał, że w bombardowaniu mogli zginąć cywile. Nieoficjalnie mówi się o ponad 20 zabitych cywilach, w tym dzieciach. Prawdopodobnie przelewali oni paliwo z cystern na własne potrzeby. Łączną liczbę ofiar szacuje się nawet na 125 zabitych i wielu rannych.

Oficjalne dane afgańskie mówią o 56 zabitych, w tym 54 bezpośrednio w wyniku ataku amerykańskiego F-15E. 2 ludzi - ojciec i syn - mieli zostać zabici przez talibów lub Czeczenów. Hamid Karzai, obecny prezydent Afganistanu, oczekujący na wyniki nowych wyborów, powiedział z kolei o 90 zabitych i rannych w wyniku bombardowania.

W zbiegowisku wokół cystern miało znajdować się ok. 500 osób.

Nalot skrytykowało w miniony weekend kilka krajów europejskich, w tym Francja, Szwecja, która przewodniczy obecnie UE, oraz Hiszpania. Ostry spór polityczny toczy się także w samych Niemczech, gdzie trwa kampania wyborcza. Pojawiły się nawet głosy o konieczności wycofania żołnierzy niemieckich z operacji afgańskiej.

Niemcy, Francja i Wielka Brytania zaproponowały zwołanie międzynarodowej konferencji, która miałaby omówić warunki wycofania wojsk NATO z Afganistanu i przekazania odpowiedzialności za ten kraj lokalnym władzom. Kanclerz Angela Merkel zwróciła się o poparcie dla tej inicjatywy do sekretarza generalnego ONZ, Ban Ki-moona.

Niemcy są krytykowani także przez Amerykanów. Według rzecznika amerykańskiego wojsk w Afganistanie, kontradm. Gregory J. Smitha, niemieccy żołnierze pojawili się pojawili się na miejscu bombardowania zbyt późno, wiele godzin po nim. Trudno więc ustalić rzeczywistą liczbę ofiar, a inicjatywa propagandowa została oddana talibom. Podobne pretensje zgłasza dowódca NATO International Security Assistance Force (ISAF) w Afganistanie, amerykański generał Stanley McChrystal, który niedawno zwracał uwagę na konieczność unikania ofiar wśród cywilów.

W Afganistanie stacjonuje 4200 niemieckich żołnierzy (formalnie nie mogą oni brać udziału w walkach). Dwie trzecie niemieckiej opinii publicznej jest przeciwna ich udziałowi w tamtejszej wojnie, jak coraz częściej jest nazywana operacja stabilizacyjna NATO. W realiach trwającej w Niemczech kampanii wyborczej, krytyczne wypowiedzi amerykańskich wojskowych mogą poważnie nadwerężyć stosunki między Berlinem a Waszyngtonem.



Do tragicznego incydentu doszło 4 września ok. 7 km od Kunduz, w północnym Afganistanie. Według wstępnego raportu, ujawnionego przez *Washington Post*,

niemiecki dowódca, płk Georg Klein zwrócił się do Amerykanów o zaatakowanie uprowadzonych przez Afgańczyków 2 cystern z paliwem (talibowie lub Czeczeni zabili ich kierowców) na podstawie niepełnych danych. Miał tylko jedno, afgańskie źródło informacji, i nie znał dokładnie sytuacji wokół cystern. Rozpoznanie lotnicze dawało niewyraźny obraz.

Płk Klein tłumaczy, że obawiał się, iż cysterny mogą zostać użyte do ataku na niedaleką niemiecką bazę. Teraz niemiecka prokuratura wojskowa rozważa wszczęcie oficjalnego śledztwa przeciwko niemu.

Dopiero wczoraj niemiecki minister obrony Franz Josef Jung przyznał, że w bombardowaniu mogli zginąć cywile. Nieoficjalnie mówi się o ponad 20 zabitych cywilach, w tym dzieciach. Prawdopodobnie przelewali oni paliwo z cystern na własne potrzeby. Łączną liczbę ofiar szacuje się nawet na 125 zabitych i wielu rannych.

Oficjalne dane afgańskie mówią o 56 zabitych, w tym 54 bezpośrednio w wyniku ataku amerykańskiego F-15E. 2 ludzi - ojciec i syn - mieli zostać zabici przez talibów lub Czeczenów. Hamid Karzai, obecny prezydent Afganistanu, oczekujący na wyniki nowych wyborów, powiedział z kolei o 90 zabitych i rannych w wyniku bombardowania. W zbiegowisku wokół cystern miało znajdować się ok. 500 osób.

Nalot skrytykowało w miniony weekend kilka krajów europejskich, w tym Francja, Szwecja, która przewodniczy obecnie UE, oraz Hiszpania. Ostry spór polityczny toczy się także w samych Niemczech, gdzie trwa kampania wyborcza. Pojawiły się nawet głosy o konieczności wycofania żołnierzy niemieckich z operacji afgańskiej.

Niemcy, Francja i Wielka Brytania zaproponowały zwołanie międzynarodowej konferencji, która miałaby omówić warunki wycofania wojsk NATO z Afganistanu i przekazania odpowiedzialności za ten kraj lokalnym władzom. Kanclerz Angela Merkel zwróciła się o poparcie dla tej inicjatywy do sekretarza generalnego ONZ, Ban Ki-moona.

Niemcy są krytykowani także przez Amerykanów. Według rzecznika amerykańskiego wojsk w Afganistanie, kontradm. Gregory J. Smitha, niemieccy żołnierze pojawili się pojawili się na miejscu bombardowania zbyt późno, wiele godzin po nim. Trudno więc ustalić rzeczywistą liczbę ofiar, a inicjatywa propagandowa została oddana talibom. Podobne pretensje zgłasza dowódca NATO International Security Assistance Force (ISAF) w Afganistanie, amerykański generał Stanley McChrystal, który niedawno zwracał uwagę na konieczność unikania ofiar wśród cywilów.

W Afganistanie stacjonuje 4200 niemieckich żołnierzy (formalnie nie mogą oni brać udziału w walkach). Dwie trzecie niemieckiej opinii publicznej jest przeciwna ich udziałowi w tamtejszej wojnie, jak coraz częściej jest nazywana operacja stabilizacyjna

NATO. W realiach trwającej w Niemczech kampanii wyborczej, krytyczne wypowiedzi amerykańskich wojskowych mogą poważnie nadwerężyć stosunki między Berlinem a Waszyngtonem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o